

Bernadetta Nitschke*

PROBLEM UZNANIA GRANIC JAKO WYZNACZNIK STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH

Po zakończeniu II wojny światowej stosunki polsko-niemieckie nie należały do łatwych. Polska zyskała nowy kształt terytorialny, uzyskując na zachodzie tereny należące uprzednio do Rzeszy. Natomiast na wschodzie znaczny obszar II Rzeczypospolitej znalazł się w granicach ZSRR. Protokoły poczdamskie określały rozwiązanie dotyczące granicy zachodniej jako obowiązujące do czasu konferencji pokojowej prowizorium. To wywołało protesty wszystkich sił politycznych dopuszczonych do życia publicznego przez władze poszczególnych stref okupacyjnych.

Wraz z utworzeniem dwóch państw niemieckich w 1949 roku zaczął się krystalizować układ zimnowojenny. Polska zajęła w nim bez własnej woli miejsce u boku ZSRR i znalazła się w jednym obozie z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Niemiecka Republika Federalna pozostawała w ścisłym sojuszu z Zachodem. Jej życie społeczno-polityczne charakteryzowały typowe dla demokracji wolność i pluralizm. W NRF powstał Związek Wypędzonych (Bund der Vertriebenen), reprezentujący społeczność wysiedloną z terenów, które przypadły Polsce. Podtrzymywanie przez bońskie rządy tezy o tymczasowości powojennych państw niemieckich oraz wskazywanie na konieczność podjęcia ostatecznych regulacji, w tym regulacji terytorialnych, przez konferencje pokojową wzmagало antagonizmy polsko-niemieckie. Pogłębiała je (będąca wynikiem zimnej wojny) doktryna Hallsteina, według której NRF była reprezentantem wszystkich Niemców. Doktryna ta dyskryminowała wszystkie państwa utrzymujące stosunki dyplomatyczne z Berlinem Wschodnim (Winkler 2007, s. 184).

Do podpisania traktatu pokojowego z Niemcami nigdy nie doszło, ale w licznych aktach prawnych i politycznych składających się na zawarcie pokoju dokonano czynności dopełniających ustanowienia granicy. Nie miało to jednak znaczenia w odniesieniu do samego polskiego tytułu prawnego, a w ewentualnym traktacie pokojowym możliwe byłoby jedynie deklaratoryjne potwierdzenie polskiej granicy państwowej. Mocarstwa sprzymierzone

***Bernadetta Nitschke** – prof. dr hab., pracuje w Instytucie Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Do jej zainteresowań badawczych należą: stosunki narodowościowe w Polsce po 1945 roku oraz stosunki polsko-niemieckie po II wojnie światowej.

przeniosły w Umowie Poczdamskiej na Polskę m.in. określone uprawnienia o charakterze terytorialnym. Decyzje poczdamskie, w odniesieniu do polskiej granicy zachodniej mają bez wątpienia charakter nieodwołalny. Mocarstwa zwycięskie z chwilą wyrażenia przez Polskę zgody na zawarte w Umowie Poczdamskiej decyzje terytorialne utraciły tytuł do dysponowania stosownymi prawami. W dokumentach jałtańskich mówi się, że „we właściwym czasie należy zasięgnąć opinii nowego polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej co do rozmiaru tych nabytków” (Barcz 2011, s. 38), a aktywna rola delegacji polskiej podczas Konferencji Poczdamskiej potwierdzona została w rozdziale IX Umowy Poczdamskiej (tamże, s. 39).

Pierwszym porozumieniem dwustronnym, sygnowanym przez Polskę w odniesieniu do granicy zachodniej był układ w Zgorzelcu. Został on podpisany pomiędzy rządami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Istotne było to, że oba państwa nie były suwerenne i znajdowały się w strefie wpływów ZSRR. W tym kontekście porozumienie w Zgorzelcu służyło jasno określonego ideologiczno-politycznemu celowi, a mianowicie konsolidacji nowo powstałego komunistycznego porządku w środkowo-wschodniej Europie. Porozumienie w Zgorzelcu zostało zawarte niespełna rok od powstania obu państw niemieckich. Zarówno Niemiecka Republika Federalna, jak i Niemiecka Republika Demokratyczna rościły sobie wówczas pretensje do wyłącznego zwierzchnictwa nad całymi Niemcami. Oba państwa niemieckie były nie tylko zakładnikami rosnącego konfliktu ideologicznego Wschód-Zachód, ale były one również świadomymi, gorliwymi rywalami w wewnątrzniemieckim konflikcie. Dla NRD porozumienie w Zgorzelcu było pierwszym traktatem prawno-międzynarodowym, które to państwo zawarło (Sulek 2009, s. 125).

Układ podpisany w Zgorzelcu miał więc przyczynić się do obalenia twierdzenia o komunistycznym – „sezonowym państwie” na niemieckiej ziemi. Dla strony polskiej porozumienie to było nie bez znaczenia. Pewnym stał się fakt, że NRD przy zawarciu porozumienia była przez ówczesną komunistyczną Polskę uważana za „całe Niemcy” (jedyne uprawniony przedstawiciel całego niemieckiego narodu), a nie jako jedno z obu podzielonych państw niemieckich. Fakt ten przyniósł interesujący skutek dla stosunków polsko-niemieckich. Polska musiała wówczas zapłacić również własną cenę za uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przez NRD. Dnia 15 maja 1950 roku rząd polski postanowił (z inicjatywy ZSRR) o obniżeniu reparacji, które NRD miała zapłacić Polsce, jak i rozłożeniu pozostałych dostaw na 15 lat. W sierpniu 1953 roku Polska zrzekła się pozostałych odszkodowań z NRD. Według postanowienia w Poczdambie, Polska miała otrzymać 15%

reparacji, które to Niemcy miały zapłacić Związkowi Radzieckiemu (Sułek 2009, s. 126).

Kancelarz Konrad Adenauer na posiedzeniu niemieckiego parlamentu w dniu 9 maja 1950 roku stwierdził: „Rząd komunistyczny, narzucony niemieckiemu społeczeństwu w radzieckiej strefie okupacyjnej, określił linie Odra-Nysa w jednym z traktatów z polskim rządem jako ostateczna gwarantowana granicę między Niemcami a Polską. Rząd Republiki Federalnej nie uznaje tego postanowienia. Tak zwany rząd strefy radzieckiej nie ma w żadnym wypadku prawa wypowiadać się za naród niemiecki. Wszystkie uzgodnienia podjęte w Zgorzelcu są nieważne w całości. Decyzje o losie niemiecko-wschodnich terenów, będących pod władaniem administracji polskiej i radzieckiej podejmie się w momencie zawarcia traktatu pokojowego z całymi Niemcami. Niemiecki rząd federalny jako rzecznik całego niemieckiego narodu nie pogodzi się nigdy z zaborem tych czysto niemieckich terenów, a w przyszłych pertraktacjach pokojowych będzie występować za sprawiedliwym rozwiązaniem tej kwestii między prawdziwie demokratyczną Polską i demokratycznymi zjednoczonymi Niemcami” (Sułek 2002, s. 66).

Także NRD miała wiele zastrzeżeń co do granicy polsko-niemieckiej. Początkowo nawet rząd NRD sprzeciwiał się przyłączeniu do Polski miast: Szczecina i Świnoujścia, ale dość szybko tę stratę oficjalnie zaakceptował pod stanowczym naciskiem Moskwy. Po podpisaniu układu zabierali głos ci, którzy nie zgadzali się w pełni z przebiegiem granicy. Nie byli to tylko zachodnioniemieccy socjaldemokraci i chadecy, ale także enerdowscy komuniści. Jak twierdzi Gertrud Picker z Wydziału Historii Wschodnioniemieckiego Wolnego Uniwersytetu w Berlinie: „Część przedstawicieli komunistycznych władz enerdowskich była bardzo krytycznie ustosunkowana do ustaleń granicznych, przede wszystkim w sprawie Szczecina. Ale i inni enerdowscy komuniści nie byli zachwyceni przebiegiem granicy”. Otto Grotewohl, pierwszy sekretarz SED, a później przywódca rządu i sygnatariusz Układu Zgorzeleckiego, cztery lata wcześniej po konferencji poczdamskiej wyrażał nadzieję, że „kwestie granicy wschodniej nie są ostatecznie rozwiązane”, że nastąpi to po zwołaniu kolejnej konferencji pokojowej wielkich mocarstw, a w traktacie pokojowym regulującym ostatecznie kwestie granicy wschodniej, „zostaną wzięci pod uwagę także Niemcy”. Ale stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie takiego właśnie przebiegu granicy było nie do podważenia. Gertrud Picker wyjaśnia: „Bo wszystko rozgrywało się w strefie sowieckiej” (www.dw-word.de, *60 lat Układu Zgorzeleckiego między PRL a NRD*).

Układ w Zgorzelcu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej został podpisany 6 lipca 1950 roku. Rzecz-

pospolitą Polską reprezentowali Władysław Gomułka i Stefan Wierbłowski, a Niemiecka Republikę Demokratyczną Otto Grotewohl i Georg Detinger. Artykuł pierwszy tego układu stwierdzał, że: „Wysokie układające się strony zgodnie stwierdzają, że ustalona i istniejąca granica biegnąca od Morza Bałtyckiego wzdłuż linii na zachód od miejscowości Świnoujście i dalej wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy czzechosłowackiej, stanowi granicę państwową między Polską a Niemcami” (Tomala, t. I, 1945-1970, 2005, s. 65). Układ podpisany w Zgorzelcu przejściowo rozwiązał problem granicy między PRL a NRD.

W Zgorzelcu PRL i NRD zgodnie wychodziły z założenia, że niemiecko-polska granica już w Poczdamie została ostatecznie określona i to „na zawsze” – jako państwowa granica między Polską a Niemcami. Dlatego też oba państwa zdecydowały się nie definiować jej na nowo, ale potwierdzić ją jako wspólną niemiecko-polską granicę oraz przeprowadzić w związku z tym tylko delimitację. W 1950 roku dla Polski NRD stanowiła całe Niemcy, gdyż z RFN nie utrzymywano oficjalnych stosunków dyplomatycznych. W latach zimnej wojny PRL nie uznawała za konieczne potwierdzanie przez inne państwo (zwłaszcza spoza bloku) istniejącego już polsko-niemieckiego stanu granicznego. W latach 60., kiedy pojawiła się kwestia nawiązania oficjalnych stosunków między Warszawą a Bonn, zdano sobie jednak sprawę z potrzeby uzyskania takiego potwierdzenia przez RFN (Sułek 2009, s. 127).

W dniu 7 grudnia 1970 roku, po blisko 25 latach od zakończenia II wojny światowej, doszło do zawarcia między PRL a RFN układu o normalizacji stosunków wzajemnych. Symbolizował on zakończenie okresu zimnowojennej konfrontacji między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec, a jednocześnie otwierał drogę do przewyciężenia zasadniczego dla dalszego rozwoju stosunków polsko-zachodnioniemieckich, sporu o uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej po zachodnią granicę Polski ze wszystkimi wynikającymi z tego prawno-międzynarodowego faktu konsekwencjami (Góralski 2007, s. 77).

Układ z grudnia 1970 roku był wydarzeniem przełomowym dla stosunków polsko-niemieckich w XX wieku. Został zawarty przez Republikę Federalną Niemiec, w której wszystkie emocje znajdowały publiczne ujście. Dla niemieckich polityków opór w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i podtrzymywanie nadziei na jej rewizję – tak jak w Polsce podsycanie przez władzę nastrojów antyniemieckich – był wygodnym sposobem zjednania opinii publicznej. Choć potrzebna jest dziś rewizja diabolicznego wizerunku Konrada Adenauera jako odwetowca w płaszczu krzyżackim, malowanego przez peerelowską propagandę, to jednak faktem jest, że zarówno on, jak i jego chadeccy następcy grali w sprawie granicy na czas i nigdy nie złożyli

podpisu pod układem granicznym. Tymczasem od polskiego Października 1956 roku w Republice Federalnej Niemiec coraz wyraźniej dochodzili do głosu ludzie i środowiska domagające się uznania powojennych realiów i pojednania z Polską. Prekursorami dialogu stali się publicyści, pisarze i duchowni. A od 1965 roku, w którym ukazało się *Memorandum niemieckiego Kościoła ewangelickiego* (Greschat 2010, s. 29) na rzecz uznania granicy oraz list biskupów polskich do biskupów niemieckich, z historycznym już zdaniem „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” (Żurek 2010, s. 50), dyskusja na temat granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i stosunku do Polski stała się kamieniem probierczym w coraz głębszym konflikcie pokoleniowym, jaki wstrząsnął Republiką Federalną Niemiec.

W nowej polityce wschodniej, której zręby opracowywano w środowiskach socjaldemokratycznych, skupionych wokół burmistrza Berlina Zachodniego Willy'ego Brandta, kwestia granicy początkowo nie zajmowała miejsca centralnego, choć w 1965 roku młody wówczas i pochodzący z Gdańska pisarz Günter Grass, wspierający W. Brandta w wyborach do Bundestagu, wyraźnie opowiadał się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie, ściągając tym samym niezadowolenie działaczy Związku Wypędzonych i na siebie, i na Brandta, który jako antyfaszysta, emigrant i tak był uważany za zdrajcę. Socjaldemokratyczna Ostpolitik była reakcją na zbudowanie muru berlińskiego w 1961 roku i hermetyczne rozdzielenie Niemców z NRD od Zachodu. Sformułowana przez Egoną Bahra, doradcę Willy'ego Brandta, strategia polegała na osiągnięciu „zmian poprzez zbliżenie” (Gelles 2007, s. 158). Uznanie NRD po to, by móc w dialogu i współpracy z nią uzyskać ułatwienie kontaktów między mieszkańcami obu części Niemiec. Celem tej polityki była więc poprawa stosunków niemiecko-niemieckich, ale jej sensem było uznanie granicy na Odrze i Nysie, bez czego nie było mowy o jakimkolwiek postępie w stosunkach z NRD. Aby mur berliński uczynić przepuszczalnym, trzeba było rozmawiać z Moskwą, Warszawą i z Berlinem Wschodnim.

Warszawska wizyta Willy'ego Brandta była wielkim wydarzeniem, a zarazem przełomem psychologicznym w obu krajach. W. Brandt zabral ze sobą do Polski pisarzy i publicystów, którzy angażowali się na rzecz pojednania z Polską; niektórzy jak Günter Grass czy Siegfried Lenz pochodzili z terenów, które teraz oficjalnie oddawał Polsce. W poruszającym przemówieniu telewizyjnym z Warszawy do swych rodaków powiedział m.in., „że nie oddał niczego, co już wcześniej nie zostało utracone” (Merseburger 2011, s. 462-463). O ile samo uznanie granicy na Odrze i Nysie było trudnym wyzwaniem dla ogromnej części niemieckiego społeczeństwa, o tyle ukłęknięcie przed pomnikiem Bohaterów Getta wywołało szok.

W ankiecie „Spiegla” jedynie mniejszość, bowiem 41% uznała, że był to gest właściwy. Natomiast 48% stwierdziła, że to demonstracja przesadna. Natomiast dla zdecydowanej większości pokolenia wojennego był to prawdziwy szok. Niemiecki kanclerz nie klęka, a już na pewno nie w Polsce, a „Oto ukląkł ten, który nie musiał, w imieniu tych, którzy uklęknąć nie chcieli” (Merseburger 2011, s. 463). Natychmiast wybuchł spór, czy ktoś W. Brandtowi ten gest doradził, czy sam go zawczasu zaplanował, czy też ukląkł spontanicznie. Sam W. Brandt wspomina, że decyzję podjął rano, wyjeżdżając z pałacu wilanowskiego. Czuł, że tym razem nie może, jak zwykle poprawić szarfy przy wieńcu, pochylić głowy i odwrócić się jak gdyby nigdy nic.

Kiedy wieczorem 7 grudnia 1970 roku kanclerz Willy Brandt ukląkł przed pomnikiem Bohaterów Getta, w tłumie panowała całkowita cisza. Współpracownicy kanclerza byli bardzo zaskoczeni, tym co zrobił – podobnie jak dziennikarze i opinia publiczna w Niemczech. W. Brandt zresztą też chyba nie zdawał sobie sprawy z tego, że właśnie pisze się historia. Nikt nie przypuszczał, że ten gest z upływem lat będzie nabierał coraz większego znaczenia i stanie się ważnym symbolem dla obu narodów. Kanclerz potrafił zresztą świetnie wczuć się w emocje i sam ich nie tłumił. Wiedział, że Polsce potrzebny jest akt pokory i ekspiacji za niemieckie winy. Postanowił okazać to w taki sposób, by wyjść poza przyjęte w dyplomacji normy. Tak, by nikt nie miał wątpliwości, że ma szczere intencje. Ważne było to, jak ogromną siłę miał wtedy ten przekaz. Niemiecki kanclerz prosi o wybaczenie w komunistycznej Polsce, w kraju, który jego rodacy uznawali za wrogi i obcy. O ile bowiem w Niemczech było wówczas społeczne przyzwolenie na pojednanie z Francją, to o pojednaniu z Polską nie było wtedy nawet mowy. Jednak gest W. Brandta wywołał polityczną burzę. Wówczas ani w Polsce, ani w Niemczech większość społeczeństwa nie była przygotowana, by rozmawiać o pojednaniu. A polskie władze na gest W. Brandta zareagowały z zakłopotaniem przechodzącym w rozdrażnienie.

Zanim Brandt ukląkł przed pomnikiem, podpisał wraz z premierem Józefem Cyrankiewiczem „Układ o podstawach normalizacji stosunków między PRL a RFN”, w którym RFN uznawały granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej (Tomala, t. I, 1945-1970, 2005, s. 401-402). Na obydwie wydarzenia trzeba patrzeć jako na całość. Brandt zainicjował pojednanie na szczeblu politycznym. Chciał zyskać dla Niemiec większe pole manewru, by móc prowadzić politykę zagraniczną. Dlatego musiał porozumieć się z ZSRR i Polską. Ceną było uznanie granicy, na co Niemcy po żmudnych negocjacjach przystali. Traktat ten był wielkim sukcesem rządzącego wówczas Polską I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Możliwość przesunięcia zachodnich gra-

nie Polski bardzo go niepokoiła, stając się prawdziwą obsesją. W. Gomułka przeciwstawiał się temu, żeby granicę na Odrze i Nysie gwarantował wyłącznie układ między RFN i ZSRR. Chciał z Niemcami negocjować sam, bo dawało mu to większą niezależność od Moskwy i legitymizowało go w oczach społeczeństwa. Zresztą w Polsce uważano, że sprawa zachodniej granicy nie jest ostatecznie przesądzona, a jej zmiana byłaby dla Polski katastrofą. Uznanie granicy przez W. Brandta nie wyciszyło wszystkich lęków. Również w Niemczech pojawił się cały szereg obaw – łącznie z przekonaniem, że W. Brandt przypieczętował utratę byłych wschodnich prowincji III Rzeszy. Kontrowersje były olbrzymie. Szczególnie w oczach Związku Wypędzonych W. Brandt faktycznie zdradził, gdyż zaprzepaścił odzyskanie utraconych w 1945 roku ziem. Przekonanie to trwało wiele lat. Wielu Niemców dopiero teraz zrozumiało i doceniło historyczny wymiar jego wizyty w Polsce (Wielński 2010, s. 19).

Układ zawarty między PRL a RFN 7 grudnia 1970 roku stanowił prawdziwy przełom w stosunkach między obu państwami. Już treść pierwszego artykułu wskazuje na wagę podpisanego dokumentu. Głosi on, że: „Republika Federalna Niemiec i Polska Rzeczypospolita Ludowa zgodnie stwierdzają, że istniejąca linia graniczna, której przebieg został ustalony w rozdziale IX postanowień Konwencji Poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 roku od Morza Bałtyckiego wzdłuż linii na zachód od miejscowości Świnoujście i dalej wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy z Czechosłowacją, stanowi zachodnią granicę państwową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (Tomala, t. I, 1945-1970, 2005, s. 400).

W dalszej części dokumentu obie strony potwierdziły nienaruszalność istniejących granic, teraz i w przyszłości, oraz zobowiązały się wzajemnie do bezwzględnego przestrzegania integralności terytorialnej. Ponadto oświadczyły, że nie mają wobec siebie żadnych roszczeń terytorialnych i że nie będą takich roszczeń wysuwać w przyszłości. Rząd RFN zaznaczył jednocześnie, że podpisanie traktatu z Polską nie oznacza, iż wypędzenia ludności niemieckiej zostały uznane za zgodne z prawem. Podkreślił również, że zawarty układ nie powoduje utraty przez nikogo praw, które przysługują mu na mocy zachodnioniemieckich regulacji prawnych, np. obywatelstwa (tamże, s. 400-401).

Ze względu na stanowisko władz PRL, które nie chciały „sprawy wewnętrznej” włączać do negocjacji, problem zezwoleń na wyjazd do RFN polskich Niemców nie został uwzględniony w traktacie granicznym. W listopadzie 1970 roku strona polska zgodziła się jedynie na to, aby „osoby z potwierdzoną narodowością niemiecką” i członkowie rodzin mieszanych mogli

ewentualnie wyjechać z Polski. Władze PRL oceniały liczbę tych obywateli na kilkadziesiąt tysięcy (tamże, s. 381-382).

Wizyta w Warszawie Willi Brandta okazała się bardzo owocna, bowiem zapoczątkowała pierwszy okres zbliżenia z RFN. Było ono realizowane w latach 70. już nie przez W. Gomułkę, zmiecionego zaraz po zawarciu układu z RFN przez falę strajków i masakrę na Wybrzeżu, lecz przez Edwarda Gierka, technokratę – bez większej wyobraźni historycznej. Zainteresowany współpracą gospodarczą i tanimi kredytami, E. Gierek nie podjął już proponowanej przez W. Brandta szerokiej wymiany młodzieżowej, ani nie dopuścił do głębszej rewizji antyniemieckich stereotypów. Mimo to zmiany w obu społeczeństwach dokonywały się samorzutnie, w wyniku częściowego otwarcia możliwości wyjeżdżania setek tysięcy Polaków na Zachód, również do RFN – jedni jeździli jako turyści, inni „na saksy”, a inni jako stypendyści niemieckich fundacji. Piętnaście lat później niektórzy z nich stanowili trzon polskiej transformacji (Bałtowski 2009, s. 219).

Dla stosunków Polski z dwoma państwami niemieckimi przełomowe znaczenie miał rok 1989. Obowiązujące bowiem w dotychczasowej współpracy z NRD i RFN modele stosunków politycznych – pierwszy, wynikający z ideologicznie zaprogramowanej „bezkonfliktowej socjalistycznej przyjaźni” i drugi, oparty na formule konfrontacji i współpracy – zaczęły w drugiej połowie roku 1989 ulegać przyspieszonemu zużyciu. Przyczynił się do tego przede wszystkim demontaż państwa socjalistycznego w Polsce, a następnie zachwianie podstawami systemu socjalistycznego w całej Europie Wschodniej. W rezultacie specyficzny dla porządku jałtańsko-poczdamskiego „trójkąt” stosunków polsko-niemiecko-niemieckich stanął w obliczu niespotykanych dotąd wyzwań, które zmieniły geopolityczny obraz tego regionu Europy. Pierwsze wyzwanie wynikało z rozpoczętej w Polsce w 1989 roku transformacji systemowo-ustrojowej, która zapoczątkowała efekt domina, powodując wyzwalanie się państw socjalistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej z radzieckiej dominacji i gospodarki planowej. Proces ten objął po Polsce Niemiecką Republikę Demokratyczną, prowadząc nie tylko do zachwiania dotychczasowej struktury tego państwa, lecz także do postawienia na porządku dziennym problemu zjednoczenia Niemiec (Góralski 2011, s. 269-270).

Do 1989 roku problem niemiecki, a w jego ramach kwestia zjednoczenia dwóch państw niemieckich, nie należał do najważniejszych spraw europejskich. Związek Radziecki i pozostałe państwa Układu Warszawskiego opowiadały się za utrzymaniem podziału Niemiec, ponieważ sądziły, że stabilizuje on powojenną Europę i wzmacnia ich bezpieczeństwo. Również sojusznicy RFN, mimo werbalnego poparcia dla postulatu zjednoczeniowego

nie wykazywali większej aktywności w jego praktycznej realizacji. Proces zjednoczenia Niemiec rozpoczął się w 1989 roku i zakończył formalnie 3 października 1990 roku. O zjednoczeniu tym zdecydowało wiele czynników. Do głównych należą: nowa polityka zagraniczna ZSRR, przemiany ustrojowe w Polsce i pozostałych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, akceptacja zjednoczenia przez mocarstwa sojusznicze oraz zdecydowana polityka rządu Republiki Federalnej Niemiec. Radziecka zgoda na zjednoczenie Niemiec, mimo zgłaszanych nadal wielu zastrzeżeń, umożliwiła powołanie 12 lutego 1990 roku specjalnej grupy, składającej się z przedstawicieli dwóch państw niemieckich i czterech mocarstw okupacyjnych na szczepku ministrów spraw zagranicznych. Grupa ta miała wypracować warunki, na jakich zjednoczone Niemcy miały uzyskać pełną suwerenność (konferencja „2+4”). Zasadnicze znaczenie ustaleń podczas rozmów Gorbaczow-Kohl z 15-16 lipca 1990 roku zostały potwierdzone podpisaniem 12 września 1990 roku w Moskwie na ostatniej konferencji „2+4” układu o ostatecznej regulacji sprawy Niemiec, kształtującego zewnętrzne aspekty procesu jedności niemieckiej. Dzień później, 13 września 1990 roku ZSRR i RFN podpisały „Traktat o dobrym sąsiedztwie, partnerstwie i współpracy”. Jeżeli chodzi o stosunek Polski do zjednoczenia Niemiec to należy stwierdzić, iż rząd Tadeusza Mazowieckiego opowiedział się za prawem narodu niemieckiego do zjednoczenia pod warunkiem, że Niemcy nie będą zagrożeniem dla żadnego państwa (Borodziej red., 2006, s. 32).

Akceptując zjednoczenie Niemiec, rząd polski wyrażał przekonanie, że nowe państwo niemieckie ostatecznie uzna granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Aktywność dyplomacji polskiej wpłynęła na fakt, że taką decyzję podjęli uczestnicy konferencji „2+4” 17 lipca 1990 roku, potwierdzając ją w traktacie z 12 września 1990 roku. Znalazł się tam zapis, że zjednoczone Niemcy i Rzeczpospolita Polska potwierdzają istniejącą między nimi granicę w wiążącym z punktu widzenia prawa międzynarodowego układzie. Nastąpiło to w kilka tygodni po formalnym zjednoczeniu Niemiec, kiedy to 14 listopada 1990 roku ministrowie spraw zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski oraz Niemiec Hans-Dietrich Genscher podpisali Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy. Pominęto natomiast zawartą w układzie z grudnia 1970 roku wzmiankę, że Polska pierwsza padła ofiarą II wojny światowej. Natomiast jednakowo oceniono utratę przez wielu Polaków i Niemców ich stron rodzinnych w wyniku wypędzenia albo przesiedlenia. Traktat ten pominął także milczeniem Umowę Poczdamską. Uznał jednak ważność wszystkich późniejszych traktatów i aktów, które określały przebieg

granicy zachodniej wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej oraz w Zatoce Pomorskiej (tamże, s. 468).

Traktat o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej z 14 listopada 1990 roku zawiera potwierdzenie granicy już istniejącej w znaczeniu prawnym i faktycznym w chwili podpisania Traktatu. Zarówno w tytule, jak i w artykule 1 Traktat mówi wyraźnie o potwierdzeniu granicy istniejącej. Minister spraw zagranicznych RP Krzysztof Skubiszewski w przemówieniu wygłoszonym z okazji podpisania Traktatu stwierdził: „Traktat, który właśnie podpisaliśmy, potwierdza granicę polsko-niemiecką, istniejącą w chwili jego podpisania, innymi słowy granicę zdelimitowaną i wytyczoną w terenie zgodnie z umowami wymienionymi w artykule 1 Traktatu” (Barcz 2011, s. 216). W ten sposób potwierdzona została zasada prawa międzynarodowego, określająca sukcesję umów granicznych w przypadku jednoczenia się państw. Ustalenia dotyczące granicy miały podstawowe znaczenie ze strategicznego punktu widzenia dla przyszłości stosunków między Polską a Niemcami. Pewność i stabilność w tej zasadniczej sprawie, stanowiła warunek rozbudowy polsko-niemieckiej wspólnoty interesów i dobrego sąsiedztwa.

Znawca stosunków polsko-niemieckich, jakim niewątpliwie jest Włodzisław Borodziej, w następujących słowach podsumowuje znaczenie traktatu: „Traktat graniczny bardziej potrzebny był Polsce. Był on ukoronowaniem tego, do czego dyplomacja PRL dążyła przez 44 lata. Chodziło o uznanie granicy oraz regulacje stosunków z najważniejszym sąsiadem w jednoznacznej formie, która dawałaby wszystkim poczucie bezpieczeństwa. Zamykał on trudną przeszłość stosunków polsko-niemieckich i był fundamentem dla traktatu do dobrego sąsiedztwa i współpracy, dzięki któremu skorzystały przede wszystkim oba społeczeństwa. Okazał się nośną trampoliną w przyszłość, gdy stopień emancypacji społeczeństwa, społeczności lokalnych i jednostek okazał się znacznie większy, niż można było w 1991 roku przewidzieć” (Jaskułowski, Gil 2011, s. 225-236).

Dużą wagę przypisywano również sprawie podpisaniu Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Polską a Niemcami. Polska zaczęła traktować Niemcy jako głównego partnera gospodarczego i adwokata swych spraw we Wspólnocie Europejskiej. Realizowana przez rząd Tadeusza Mazowieckiego polityka miała wprowadzić Polskę do struktur europejskich i euroatlantyckich za pośrednictwem Niemiec. Polska była zainteresowana rozwojem dwustronnej współpracy w różnych dziedzinach stosunków wzajemnych i budowania – jak to określił minister Skubiszewski: „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” (Zięba 2010, s. 54). Dla zjednoczonych Niemiec otwarcie na współpracę z Polską miało potwierdzić europeizację Niemiec, a przede wszystkim budować stabilność na linii Odra-Nysa

Łużycka. Niemcy, jako członek NATO, zainteresowane były eksportem stabilności i otaczaniem się państwami demokratycznymi. Przygotowując się do zawarcia układu ogólnego o współpracy z Polską, Bonn miało także na uwadze niemieckie narodowe interesy. Kanclerz H. Kohl 15 listopada 1990 roku na forum Bundestagu mówił m.in., „że jądrem przyszłego układu polsko-niemieckiego musi być problem mniejszości niemieckiej w Polsce” (tamże, s. 54).

Rokowania nad tym układem trwały pół roku. Po sześciu rundach rozmów uzgodniony został tekst traktatu, który paraflowano 6 czerwca 1991 roku. Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy został podpisany 17 czerwca 1991 roku w Bonn przez szefów rządów – Jana Krzysztofa Bieleckiego i Helmuta Kohla, oraz ministrów spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego i Hansa-Dietricha Genschera (Borodziej red., 2006, s. 529).

Traktat dobrosąsiedzki wyraża europejski charakter stosunków polsko-niemieckich i wskazuje, że dobre stosunki między Polską a zjednoczonymi Niemcami są istotną przesłanką procesu jednoczenia się Europy. Wiele trudnych spraw w stosunkach polsko-niemieckich zostało w Traktacie rozwiązanych stosownie do standardów europejskich, np. problem mniejszości czy współpracy w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturalnego (Barcz 2011, s. 231).

W nawiązaniu do postanowień preambuły określono cel stosunków między Polską a Niemcami, polegający na ich kształtowaniu w duchu dobrego sąsiedztwa i przyjaźni, osiągnięcia trwałego porozumienia i pojednania, stworzenia Europy, w której przestrzegane są prawa człowieka i podstawowe wolności, a granice utracą dzielący charakter, także w wyniku przewyższenia różnic gospodarczych i społecznych. Ustalono zasady, jakimi oba państwa kierują się w stosunkach wzajemnych, a także w sprawach pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Wskazano przy tym, że celem nadrzędnym jest zachowanie i umacnianie pokoju oraz skuteczne zapobieganie wszelkim wojnom. Podkreślano konieczność kierowania się prawem międzynarodowym, postanowieniami KBWE, przestrzeganiem w szczególności zasad suwerennej równości, integralności terytorialnej, nietykalności granic. Za niezwykle istotne uznano również przestrzeganie niezawisłości politycznej, zakaz użycia siły lub groźby jej użycia, swobodne stanowienie narodów o swym losie, potępienie totalitaryzmów, niezawisłość rasową. Szczególną rangę nadano uznaniu mniejszości jako naturalnego pomostu między narodem polskim i niemieckim. Określono również mechanizm intensywnych konsultacji politycznych na wszelkich szczeblach administracji państwowej oraz poparcie dla współpracy parlamentów (Barcz, Góralski 2011, s. 294).

Jedną z najbardziej rozwijających się form współpracy polsko-niemieckiej w latach 90. stały się partnerskie kontakty międzyregionalne i komunalne. W traktacie dobrosąsiedzkim obie strony zadeklarowały zainteresowanie i poparcie dla partnerskiej współpracy we wszystkich dziedzinach między regionami, miastami i gminami, w szczególności na obszarach przygranicznych. Na wszystkich tych szczeblach istnieją zarówno podobieństwa, jak i różnice form, metod, zakresu i rozmiarów współpracy. Najważniejszą cechą wspólną jest to, że działania kooperacyjne z partnerami niemieckimi na wszystkich poziomach wciągają dziesiątki podmiotów, a zwłaszcza: instytucji, organizacji, szkół, urzędów, związków, stowarzyszeń, przedsiębiorstw, parafii i wywołują aktywność różnych grup społecznych oraz poszczególnych jednostek. Jest to niezwykle istotny aspekt stosunków polsko-niemieckich, które na najwyższym szczeblu układały się w latach 90. bardzo dobrze. Natomiast kontakty przeciętnych obywateli pozostawiały jeszcze ciągle wiele do życzenia. Dopiero osobiste znajomości i przyjaźnie, nawiązywane m.in. właśnie podczas wymiany w ramach współpracy partnerskiej, przyczyniają się do likwidacji istniejących deficytów informacji oraz przewyższania uprzedzeń i antypatii (Trzecielińska-Polus 2008, s. 348-349).

Zderzenie dwóch różnych gospodarek, poziomów życia, cen dóbr i usług, wyzwoliło szczególne formy aktywności gospodarczej, zarówno wśród społeczności rodzimej, jak i przyjezdnej. Zmiany, które wprowadziła reforma administracyjna z dniem 1 stycznia 1999 roku, stworzyły nowe ramy współpracy transgranicznej. Reforma administracji w Polsce miała zasadnicze znaczenie dla transgranicznych kontaktów w pasie pogranicza polsko-niemieckiego. Dzięki niej struktura terytorialna Polski nabrała cech komplementarnych w stosunku do struktur administracji w Niemczech. Trójstopniowemu modelowi administracji publicznej w RFN (Land, Kreis, Amt) odpowiada obecnie w Polsce trójstopniowy podział na samorządowy szczebel wojewódzki, powiatowy i gminny. Należy podkreślić, że procesy decentralizacji w sferze decyzyjnej i dekoncentracji terytorialnych funkcji administracyjnych stwarzają nowe korzystne ramy rozwoju regionalnego.

Literatura

- BALTOWSKI M. (2009), *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza – rozwój – upadek*, Warszawa.
- BARCZ J. (2011), *Dwadzieścia lat stosunków Polski ze zjednoczonymi Niemcami*, Warszawa.

- BARCZ J., GÓRALSKI M. W. (2011), *Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy: Koncepcja, zasadnicze regulacje i porozumienia towarzyszące*, [w:] *Przełom i wyzwanie XX lat polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991- 2011*, red. W. M. Góralski, Warszawa.
- BORODZIEJ W., (RED.) (2006) *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989–1991. Dokumenty dyplomatyczne*, Warszawa.
- GELLES K. (2007), *Niemiecka polityka wschodnia*, Wrocław.
- GÓRALSKI W. M. (2007), *Polska racja stanu a odprężenie w Europie. Normalizacja stosunków między Polską a RFN w latach 1970-1977*, [w:] *Polska - Niemcy 1945-2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*, red. W. M. Góralski, Warszawa.
- GRESCHAT M. (2010), *Od Memoriału Tybińskiego (1961) do ratyfikacji układów wschodnich (1972). Protestancki wkład w pojednanie z Polską*, [w:] *Pojednanie i polityka. Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia*, red. F. Boll, W. J. Wysocki, K. Ziemer, Warszawa.
- JASKUŁOWSKI T., GIL K. (2011), *Dwadzieścia lat później. Rozmowy o polsko-niemieckim traktacie o dobrym sąsiedztwie i współpracy. Rozmowa z prof. W. Borodziejem*, Wrocław.
- MERSEBURGER P. (2011), *Willy Brandt 1913–1992. Wizjoner i realista*, Poznań.
- SULEK J. (2002), *Dylematy sąsiedztwa*, Warszawa.
- (2009), *Na drodze do porozumienia i pojednania z Niemcami*, Warszawa.
- TOMALA M. (2005), *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec, t. I, 1945–1970, Wstęp, wybór i opracowanie dokumentów*, Warszawa.
- TRZCIELIŃSKA-POLUS A. (2008), *Zakotwiczenie RFN we Wspólnocie/Unii Europejskiej*, Wrocław.
- WIELIŃSKI B. T. (2010), *Brandt zmienił swój kraj*, „Gazeta Wyborcza”, nr 285.
- WINKLER H. A. (2007), *Długa droga na Zachód, t. 2, Dzieje Niemiec 1933- 1990*, Wrocław.
- ZIĘBA R. (2010), *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*, Warszawa.
- ŻUREK R. (2010), *Bolesław Kominek – autor orędzia pojednania biskupów polskich*, [w:] *Pojednanie i polityka. Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia*, red. F. Boll, W. J. Wysocki, K. Ziemer, Warszawa.

Bernadetta Nitschke

**THE PROBLEM OF RECOGNITION OF BORDERS
AS A DETERMINANT OF POLISH-GERMAN RELATIONS**

Abstract

As a result of the end of World War II, Poland was in the new geopolitical situation which conditioned the shape of state borders, i.e., territorial acquisitions in the West and losses in the East. The paper shows how it influenced Polish-German relations. Both Poland and Germany had to get used to the entirely new arrangement of political forces which was created in Europe. In 1949 two German states were formed. The People's Republic of Poland (PRL) and Eastern Germany (GDR) found themselves under the influence of USSR. Therefore, it was necessary to regulate the relations between PRL and GDR first. This was reflected in the treaty signed by both countries on July the 6th, 1950 in Zgorzelec. Thereby GDR recognized the shape of the Polish-German state border. Normalization of relations between Poland and Western Germany (FRG) was equally important. Favourable conditions for doing so arose only in the early 1970s. On December the 7th, 1970, PRL and FRG signed a treaty about the normalization of mutual relations. The treaty was an undoubted breakthrough in the relations between the two countries. However, it was still a long way to full stabilization. The year 1989 appeared to be a turning point. Geopolitical image of Europe underwent fundamental transformations. The transformation in Poland started the domino effect, which put on the agenda the issue of German reunification. Poland supported the reunification of Germany and soon signed two treaties with already reunified Germany. The first, signed on November the 14th, 1990, confirmed the existing border between the two countries, and the second, dated on June the 17th, 1991, concerned the regulation of mutual relations. In such a way, only 46 years after the end of World War II, Poland normalized the relations with its western neighbour.